

Fragment tekstu:

Zanim strach mnie dopada, zdecydowanie wciskam pięty w boki Stara. Jeśli mam umrzeć, muszę chociaż uratować honor. Muszę pokazać tacie, że Star jest dobrym koniem. Kępy trawy wirują pod nami. Kółko za kółkiem pędzimy ze Starem po pastwisku. Wodze powiewają a ja wczepiam się w grzywę. Tata nie rozumie, co się dzieje. Dla niego dobry koń to szybki koń, a dobry jeździec to taki, który nie spada z konia przy szybkiej jeździe. Śmigamy obok furtki, a tam stoi tata i rozdziawia usta ze zdumienia. Mama wygląda na przerażoną.

– Ależ ty świetnie jeździsz, Klaro! – woła tata z zachwytem i bije brawo.

– Czy zrozumiałeś wreszcie, dlaczego kupiłam konia? – pyta mama i patrzy na niego z triumfem.